Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 3. LIPCA 1921. NR. 148. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Nastroje wileńskie

Wilno, 24 czerwca.

U kresu polsko-litewskiej konferencyi w Brukseli delegat polski zażądał kategorycznie, ażeby dopuścić do rokowań przedstawicieli Litwy Środkowej, jako czynnik równorzędny z reprezentacyą Warszawy i Kowna. Nic słuszniejszego nad takie postawienie kwestyi. Niepodobna rozstrzygać losu Wilna wbrew, czy poza wolą jego ludności. A skoro p. Galwanauskas zaznaczył, że Kowno nie może się zgodzić na podobne „naruszenie" zasad konferencyi, przypomniał mu p. Askenazy, że w swoim czasie delegacya litewska poruszała wszystkie sprężyny, by módz się powołać na przedstawicielstwo ziemi wileńskiej wobec Ligi Narodów i w tym celu odbywały się w Wilnie liczne rozmówki polityczne delegatów kowieńskich z miejscową ludnością, sondujące opinję w jak najbardziej przyjaznych dla Kowna warunkach. Jakże to? Co było dobre dla Kowna, nie ma być ważne dla Wilna? I że w sumie opinia publiczna stanęłaby po stronie Polski, to dlatego trzeba jej zamknąć usta na kłódkę i odrzucić a limine główny argument, który jedynie powinien tu decydować?

Logika wywodów skłoniła p. Hymansa do oddania sporu o przedstawicielstwo pod sąd Rady Ligi Narodów, która obecnie odbywa już sesyę w Genewie, a w chwili, kiedy niniejszy list wyjdzie z pod prasy, być może, zakończy swoje debaty w tej materyi.

Materyały, jakie zdołałem zebrać u źródła bardzo miarodajnego, dają następujący obraz w tej dziedzinie:

Kiedy sprawę „przedstawicielstwa" zakomunikowała delegacya polska przy końcu obrad w Brukseli, p. Hymans i jego towarzysze informowali się w Wilnie, w Warszawie i u pełnomocników polskich, jak sobie wyobrażają samą formę udziału ludności miejscowej w dalszych rokowaniach. Oczywiście naprzód wzięto w rachubę przedstawicielstwo, wyłonione z Sejmu ziemi Wileńskiej, jako w normalnych warunkach najbardziej autorytatywne. Ponieważ jednak ze względów technicznych nie byłoby można zwołać Sejmu wcześniej, jak po upływie 3 do 6 miesięcy, przeto myśl owa upadła, ile że koalicyi spieszy się z ostatecznem uregulowaniem litewsko-polskiej granicy.

Wysunęła się zatem inna koncepcya, a mianowicie przedstawicielstwo samorządów (a więc sejmików powiatowych), gmin i stronnictw politycznych, przyczem zachodzi pytanie, czy rzeczona delegacya ma już obecnie wziąć udział w toczących się naradach w Genewie, czy dopiero w późniejszych rokowaniach bezpośrednich z Litwinami, kiedy to kwestya przymierza, unii, względnie federacyi, przybierze kształty bardziej określone. Ostatecznie, gdy stało się rzeczą wiadomą, że z powodów politycznych powołanie do Genewy oficyalnych przedstawicieli Litwy Środkowej nie da się przeprowadzić, rząd polski projektuje wysłanie do Genewy czterech przedstawicieli w charakterze rzeczoznawców (!). W takim razie powołanoby przedstawicieli grup politycznych conajmniej w liczbie dwóch i przynajmniej po jednym przedstawicielu samorządów i gmin. Rzecz prosta, iż tak pojęta delegacya nie mogłaby w Genewie występować samodzielnie, ale musiałaby wejść w skład delegacyi polskiej.

Natomiast inaczej przedstawia się kwestya delegacyi oficyalnej do rokowań z Litwinami po zamknięciu sesyi genewskiej. Najprawdopodobniej zapadnie w Genewie uchwała, która takie przedstawicielstwo do obrad dopuści. Wówczas wyłoni ziemia wileńska delegacyę na jakiejś szerszej podstawie, jeżeli nie drogą wyborów powszechnych ze względu na trudności techniczne i brak czasu, to w każdym razie nie przez bezpośrednie mianowanie.

Komplikuje sprawę tu na miejscu stanowisko t. zw. grup „krajowych", którym ciągle zależy na utrzymaniu fikcyi suwerenności Litwy Środkowej.

W tym kierunku najwięcej grzeszy Tymczasowa Komisya Rządząca, nawskroś przesiąkła wpływem żydów i socyalistów. T. K. R. jest to aparat ciężki, niezmiernie kosztowny (w pierwszym rzędzie dla skarbu polskiego) i wręcz szkodliwy zarówno dla interesów Wilna, jak Polski. Zasiada w nim cały szereg ludzi nieudolnych. P. Piwocki, szef departamentu spraw wewn., bez cienia zmysłu organizacyjnego, nie nadaje się ani trochę na kierownika tego resortu. Podobnie p. Achmatowicz, zdeklarowany rusofil (dep. sprawiedliwości), dalej zaś, po kolei, p. Babiański, szef aprowizacyi. Gdyby Polska nie wytężała wszystkich sił, ażeby Litwę Środkową zabezpieczyć przed głodem, to p. Babiański przy swojej nieumiejętności nie zdołałby opanować stosunków gospodarczych na „Litwie Środkowej". Szefowie departamentu in gremio nie zdają sobie sprawy z tego, co znaczy słowo „budżet". I tak niedawno stwierdzono, że jeden z departamentów miał urzędników etatowych na sumę pensyi miesięcznej 1 miliona marek, zaś urzędników nadetatowych na sumę 3 milionów marek. Interpelowany w tej mierze dyrektor departamentu odparł naiwnie: „Przecież to są tylko nadetatowi!..." Stosunkowo najwydatniej pracuje departament skarbu (dyr. Malecki). Dochody Litwy Środkowej dosięgają kwoty ½ miliarda rocznie, ale cóż, kiedy rozchody wynoszą około 1½ miliarda.

Dwoistość władzy (T. K. R. i delegatura rządu polskiego z p. Raczkiewiczem na czele) stwarza ciągłe konflikty, w skutkach czasami nieszczęsne. T. K. R. nie stosuje się wcale do ustaw, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej, ale przeprowadza na swoją rękę szereg zmian, o czem nie zawiadamia nawet rządu polskiego. Jak wiadomo, delegatura rządu ma zastrzeżony wpływ na nominacyę najwyższych urzędników. Tymczasem T. K. R. obsadza to stanowisko bez wiadomości delegatury, bardzo często na niekorzyść spraw polskich i tem samem Litwy Środkowej. Nieudolność T. K. R. paraliżuje olbrzymie wysiłki, jakich dokłada rząd polski, ażeby zabezpieczyć ład i porządek w kraju.

Otoczenie gen. Żeligowskiego składa się w większości z socyalistów i „krajowców". Pchają oni Litwę Środkową ku polityce usamodzielnienia się per fas et nefas. Promotorami tej zgubnej akcyi są dwaj ludzie: kapitan Prystor, szef kancelaryi generalskiej, podejrzanie skrajny socyalista, tudzież działający bezpośrednio w T. K. R. p. Witold Abramowicz, który poza swoją „krajowością" uprawia inny jeszcze „bussiness", opiniując bowiem jako szef komisyi ustawodawczej wszystkie ustawy, wydawane przez T. K. R., równocześnie, jako adwokat, przyjmuje od stron zastępstwa prawne przeciwko T. K. R. W Rzeczypospolitej istnieje ustawa, zabraniająca takiego procederu. Niestety, jej moc prawna nie jest rozciągnięta na obszar Litwy Środkowej.

Wogóle wielki czas, by T. K. R. uległa likwidacyi w interesie zarówno Wilna, jak Polski. Na jej miejsce wypadałoby powierzyć władzę komisarzowi, który będzie rządził krajem w imieniu gen. Żeligowskiego. Komisarz taki posiadałby władzę wykonawczą równocześnie z ramienia generała i rządu polskiego. Tylko w ten sposób dojdzie do skutku ujednostajnienie administracyi i osiągnie się oszczędność około połowy aparatu urzędniczego. FREJEND.

Rada ministrów.

POLEPSZENIE BYTU URZĘDNIKÓW.

Warszawa. P. A. T. 30 czerwca b. r. Rada ministrów kontynuowała obrady nad sprawą polepszenia bytu pracowników państwowych. Postanowiono wypłacić jednorazowy zasiłek, którego wysokość zależy od klasy miejscowości i stopnia służbowego pracowników i za zaległe deputaty dać ekwiwalent pieniężny. Dodatek za kierownictwo, który dotąd był stały, ma być podwyższony w stosunku, w jakim wzrósł mnożnik dodatku drożyźnianego. — Uchwalono również analogiczny projekt ustawy w sprawie podwyższenia dodatku za studya wyższe, wkońcu zmianę taryfy dyet i kosztów podróży urzędników państwowych. Rada ministrów rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy skarbowej na rok 1921. Przyznała dalszy zasiłek dla młodzieży akademickiej zdemobilizowanej w terminie wiosennym.

P. GRZĘDZIELSKI MIN. APROWIZACYI.

Warszawa. (Tel. wł.) Nominacya p. Grzędzielskiego na ministra aprowizacyi jest postanowiona i ma być dziś podpisana. Obecny kierownik ministerstwa Stoiński zostanie podsekretarzem stanu.

NOMINACYA P. ASKENAZEGO.

Warszawa. (E. Expr. Radio). P. Askenazy mianowany został posłem nadzwyczajnym, ministrem pełnomocnym pierwszej klasy ad personam z zachowaniem stanowiska delegata Rzeczypospolitej przy Lidze narodów.

ZNIESIENIE ODRĘBNOŚCI DZIELNICOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach rządowych uznano za rzecz konieczną zniesienie gospodarczej granicy oddzielającej Wielkopolskę od innych dzielnic.

O sanacyę finansów państwa.

MIN. STECZKOWSKI O SYTUACYI FINANSOWEJ PAŃSTWA.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o pełnomocnictwach rządu w sprawach

uregulowania obrotu pieniężnego

z zagranicą. Min. Steczkowski: Projekt ten jest tylko prolongatą upoważnienia, które nadała ministrowi skarbu ustawa z 9 lipca r. z. Projekt odbiega tylko w niektórych, mało istotnych punktach od obecnie obowiązującej ustawy. Pełnomocnictwa te dziś jeszcze bardziej są potrzebne, niż dawniej, a to ze względu na gwałtowny spadek waluty naszej. Chodzi o to, abyśmy do zupełnego uporządkowania stosunków finansowych i wprowadzenia nowej waluty uzyskali stabilizacyę marki przy kursie odpowiadającym przynajmniej jej wewnętrznej sile nabywczej. Aby ten cel osiągnąć, należy poza konsolidacyą stosunków politycznych dążyć do oszczędności w wydatkach państwowych, powiększać dochody skarbu oczywiście w granicach technicznej i gospodarczej możliwości, oprzeć gospodarkę na budżecie niewzruszonym, doprowadzić do równowagi zwyczajnych wydatków i dochodów, a wydatki nadzwyczajne pokryć pożyczką zewnętrzną i wewnętrzną. Dalej zaniechać należy uciekania się do zaliczek w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, wreszcie uczynić wszystko możliwe, aby zwiększyć nasz export i ograniczyć wwóz artykułów czy to zbytkowych, czy zbędnych. Zrobiliśmy w tej mierze dość duży krok naprzód. O ile nasze środki płatnicze odzyskają swoją wartość kursową conajmniej z kwietnia roku bieżącego, to niedobór tego budżetu będzie mógł być pokryty w części przewyższającej dzisiejszy nasz dług w P. K. K. P. operacyami kredytowemi i transakcyami sprzedaży, których realizacya jest przez naszych partnerów odraczana do czasu rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej. Wyliczone środki nie są jeszcze zupełnie wystarczające do uzdrowienia gospodarstwa państwowego, pociągnęły one jednak za sobą w połowie bieżącego półrocza pewną zwyżkę marki polskiej i stabilizacyę tego kursu, a następnie dość znaczną zniżkę ceny artykułów pierwszej potrzeby, a nawet gdzieniegdzie zniżkę zarobku.

Tymczasem od maja roku bieżącego zaszła zmiana na gorsze, która w ostatnich dniach doprowadziła do gwałtownego spadku kursu naszej marki, która w porównaniu z kwietniem roku bieżącego straciła więcej niż 60% swojej wartości. Niebezpieczeństwo powikłań politycznych z powodu wypadków na Górnym Śląsku było punktem wyjścia tendencyi zniżkowej. Dalsze przyczyny są: zmniejszenie się napływu dolara z Ameryki, wywołane przesileniem gospodarczem w Ameryce i zmniejszenie się wywozu z Polski nafty i drzewa.

Przyczynili się również do zniżki zagraniczni posiadacze marki polskiej, którzy ją zakupili dla celów spekulacyjnych, a obecnie zaczęli sprzedawać raptownie. Działo się to głównie w Wiedniu, gdzie podaż obliczono na przeszło 10 miliardów. Równocześnie Niemcy dla zdobycia dolarów na zapłatę rat reparacyjnych wystąpili jako nabywca tej waluty w drodze arbitrażu innemi walutami, między innemi marką polską. Tem tłomaczy się podniesienie kursu dolarów.

Najboleśniejsze są właśnie orgie spekulantów we własnem społeczeństwie. Niesumienne jednostki i instytucye gwałcą przepisy o obrocie pieniężnym, tucząc się nieszczęściem państwa i społeczeństwa, bałamucą fałszywemi pogłoskami, jakoby rząd nosił się z zamiarem ostemplowania marek polskich, przeprowadzenia dewaluacyi itd. Obałamuceni w panicznym strachu wyzbywają się marek i nabywają obce waluty. Podnoszę z naciskiem, że pogłoski te są czczym wymysłem.

Psychozę tę tłumaczyć można nieznajomością zasobów majątku polskiego. Prof. Bujak obliczył majątek narodowy na 13 miliardów 520 milionów franków w złocie. Wydawnictwo „Stosunki rolnicze w Królestwie Kongresowem" oblicza wartość rolnictwa w majątku narodowym na 5 miliardów 23 milionów rubli, przemysł, nieruchomości miejskie i kolejowe na drugie tyle. Udział byłej dzielnicy pruskiej liczyć można na 8 miliardów 880 milionów franków, a zatem bez kresów i bez Śląska ogólny majątek narodowy zmniejszony o 30% z powodu strat wojennych, wynosiłby około 34 miliardów franków, co stanowi, licząc za frank złoty tylko 200 marek, 6.800 miliardów marek polskich.

Wobec tego tylko ślepa bezmyślność może zachwiać wiarę w nasz byt finansowy i rozwój. Już dzisiejszy kurs handlowy wskazuje na początek pewnego otrzeźwienia. Pomyślne rozstrzygnięcie Górnego Śląska usunie bezpośrednio powody uprawiania przeciw nam kampanii walutowej. Wyniki zbiorów powinny nas uwolnić od zakupów zagranicznych we własnej walucie. Ministerstwo skarbu zgromadziło już materyał dowodowy przeciwko zawodowym spekulantom walutowym, którzy wkrótce oddani zostaną w ręce sprawiedliwości. Poddaliśmy kontroli obrót pieniężny z zagranicą.

Pewne gałęzie przemysłu rząd usunął z targu walutowego przez ułatwienie im kredytu na zakupno surowców zagranicą. Zagraniczne zakupy rządu ograniczy się do minimum. Możliwy jest też zakaz przejściowy wwozu wogóle poza artykułami pierwszej potrzeby i surowcami dla fabryk. Z realizowaniem pożyczki przymusowej nie wolno dłużej zwlekać. (Głosy: nareszcie!). Rozporządzenie wykonawcze jest już gotowe i Rada finansowa będzie miała jutro sposobność je rozpatrzeć. Całe społeczeństwo musi wierzyć we własne zasoby materyalne i intellektualne.

Marszałek oznajmia, że dyskusyi nad expose ministra skarbu dziś nie będzie.

Izba uchwaliła odesłać ustawę do komisyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Wł. Grabski i koledzy jego ze Związku Lud.-narodowego, wnieśli wniosek nagły w kwestyi sanacyi finansów, treści następującej:

Sejm wezwie rząd, ażeby: 1) przystąpił natychmiast, o ile to jest dopuszczalne — w drodze rozporządzeń, do podniesienia wszystkich opłat w takiej mierze, żeby, uwzględniając stan waluty, odpowiadały one wysokości tych opłat przed wojną; 2) jak najrychlej wniósł do Sejmu projekty takiego samego podniesienia tych opłat i dochodów, które są dopuszczalne jedynie w drodze ustawodawczej; 3) żeby przeprowadził bezzwłocznie należytą redukcyę personalu urzędniczego we wszystkich dykasteryach, urzędach i przedsiębiorstwach handlowych; 4 natychmiast wniósł projekty wolnej gospodarki w zakresie węgla, nafty i t. d. i zniesienia wszystkich reglementacyi i rekwizycyi, wprowadzonych w czasie wojny i po wojnie; 5) przygotował i wniósł do Sejmu ustawę o nowej pożyczce wewnętrznej w wysokości conajmniej 30 milionów marek, której kurs emisyjny, stopa procentowa i gwarancye zwrotu w stosunku do dobra byłyby takie, że pożyczka stałaby się istotnie korzystną lokatą kapitału; 6) przygotował na najbliższe posiedzenie Sejmu po feryach projekt ustawy o utworzeniu banku emisyjnego, opartego o kapitały prywatne i posiadającego wyłączny przywilej wypuszczania banknotów; 7) ustalił ogólny program gospodarki finansowej, obowiązujący dla całego rządu.

Uroczystość polska w Waszyngtonie.

Warszawa. (Telef. wł.) W Waszyngtonie odbyła się uroczystość na cześć Kościuszki. Tłumy pod przewodnictwem senatora Mac Cormicka, który jeździł do Polski jako reprezentant Hardinga, udały się pod pomnik Kościuszki, gdzie senator M. Cormick wygłosił mowę, w której podkreślił, że przyjaźń polsko-amerykańska datuje się od czasów Kościuszki, poczem odczytał depeszę od prez. Hardinga. Zebrani uchwalili rezolucyę domagającą się udziału Stanów Zjed. we wszystkich konferencyach w sprawie granicy polsko-niemieckiej. St. Zjednoczone powinny użyć swoich wpływów, aby w sprawie górnośląskiej zwyciężyła zasada samostanowienia.

POLSKIE TORPEDOWCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Przyznano Polsce z okrętów wojennych floty niemieckiej 3 torpedowce: (A 63, A 64, B 108). Po gruntownej naprawie w Anglii udały się do Gdańska.

KOMUNIŚCI POLSCY MAJĄ GŁOS!

Helsingfors. (E. E.) W dyskusyi nad expose Trockiego na kongresie trzeciej międzynarodówki zabrał jako pierwszy głos komunista polski Brand. Podniósł on „z zadowoleniem", że sprawy ekonomiczne referował na kongresie wódz czerwonej armii. Jest on symbolem i zapowiedzią, że komuniści walczyć będą o swe hasła gospodarczo-społeczne nie słowem, lecz mieczem". W dyskusyi nad referatem Zinowjewa zabrał głos znowu komunista polski Michalak, który się uskarżał na słaby kontakt pomiędzy polską partyą komunistyczną a komunistycznym komitetem wykonawczym w Moskwie. Przed wojną mieli komuniści w Polsce swe centra organizacyjne w związkach zawodowych. Związki te zostały rozbite przez wojnę. Obecnie pracują komuniści w t. zw. bezpartyjnych związkach zawodowych. Komuniści polscy — mówił dalej Michalak — widzą w armii czerwonej swego naturalnego przyjaciela, natomiast narodową armię polską uważają za nieprzyjaciela.

Niemcy prowokują dalszą walkę.

Bytom. (E. Ex.) Niemieccy Stosstruplerzy ostrzeliwali okolice Rozbarku. Nawet ludność niemiecka nie tai, że Stosstruplerzy w ten sposób celowo prowokują wojska powstańcze. Nie stanowi tajemnicy dla nikogo, że Selbsschutz nosi się z zamiarem agresywnego wystąpienia przeciwko Polakom. Napad Stosstruplerów na Rozbark jest, jak się zdaje, początkiem wystąpień niemieckich.

ODEZWA HOEFERA.

Berlin. P. A. T. Wied. B. kor. Gen. Hoefer wydał odezwę do swych wojsk, w której dziękuje im za bezinteresowną miłość do narodu i ojczyzny i oświadcza, że jeżeli aliantom uda się opróżnienie G. Śląska, wówczas zadanie samoobrony niemieckiej jest spełnione i musi się ona rozwiązać.

CZESKIE OBAWY.

„Lid. Noviny" piszą o gromadzeniu się oddziałów powstańców górnośląskich nad granicą Śląska Cieszyńskiego. Podobno oddziały te składają się z Polaków cieszyńskich, którzy chcą wpaść zbrojnie w granice Cieszyńskiego (!). Z powodu tych wieści Czesi wzmacniają wojskami granice w ciągłej obawie o „swoją" ziemię cieszyńską.

Zamach na min. Puryckisa.

Ryga. (E. Ex.) Z Kowna donoszą, że na ministra spraw zagr. Puryckisa dokonano o godz. 3 w nocy zamachu. Do ministra, leżącego na łóżku, dano kilka strzałów, jedna z kul raniła go.

PRZEDSTAWICIEL LITWY NAPADA NA POLSKĘ.

Warszawa. (E. Expr.) Dyskusyę Rady Ligi w sprawie polsko-litewskiej toczono przy drzwiach zamkniętych. Wyniki ogłoszono na posiedzeniu publicznem. Galwanaukis na tem posiedzeniu gwałtownie napadał na Polskę, że nie dotrzymuje przyrzeczeń. Aszkenazy prosił przewodniczącego o przywołanie go do porządku. Przemówienie Galwanaukisa wywarło przykre wrażenie. Prawdopodobnie w przyszłości nie będzie posiedzeń publicznych, celem uniknięcia podobnych scen.

Grecy przyparci do morza.

Ateny. P. A. T. (Ag. Havasa). Komunikat z 28 z. m. donosi o ewakuacyi Nikomedyi (Ismid) przez Greków.

Konstantynopol. P. A. T. (Ag. Havasa). Prasa turecka donosi o zajęciu Ismidu przez Turków, iż dowództwo wojsk kemalistów zwróciło się do komendy Grecyi z żądaniem ewakuacyi Ismidu celem uniknięcia rozlewu krwi. Wsadzanie uchodźców na okręty i ewakuacya Ismidu jest w toku.

Paryż. P. A. T. Radio. (Wied. B. K.) Walki w Małej Azyi, jak się zdaje, toczą się tylko na trzech punktach tj. w Ismid, Brussie i Uszaku. Turcy odnieśli wszędzie sukcesy. Z wiarygodnych źródeł potwierdzają, że Grecy w szczególności pod Uszak ponieśli dotkliwą porażkę. Trzecia grecka dywizya została rozbita i cofnęła się, ścigana przez jazdę turecką.

Paryż. (Telef. wł.) Pisma donoszą, że rozpoczęła się już kontrofenzywa grecka. Król Konstantyn osobiście udał się na front, aby sprawdzić przebieg działań. Flota grecka ostrzeliwała wybrzeża morza Czarnego.

O nowy gabinet włoski.

Warszawa. (Telef. wł.) Misya utworzenia gabinetu we Włoszech zostanie prawdopodobnie powierzona Bonomiemu, gdyż de Nicola i Orlando nie przyjęli jej. Wielu polityków jest zdania, że Giolitti utrzyma się nadal przy władzy.

Różne wiadomości.

Paryż. P. A. T. (Havas). Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych Izba zajmowała się wnioskiem w sprawie zawarcia konwencyi między Francyą a Polską, dotyczącej pomocy i opieki społecznej. Komisya wypowiedziała się za przyjęciem wniosku, który mógłby zachęcić Polskę do wysyłania robotników do Francyi, z powodu wojny odczuwającej dotkliwie brak rąk do pracy.

Nauen. P. A. T. Radio. W Berlinie bawi komisya polska, badająca sprawy Polaków w Niemczech. Komisya ma odbyć szereg ważnych konferencyi z przedstawicielami rządu Rzeszy niemieckiej. Analogiczna komisya niemiecka ma udać się do Polski, aby zbadać położenie Niemców w Polsce.

Lyon. P. A. T. Radio. Donoszą z Londynu, że policya wpadła na ślad sprzysiężenia, którego celem było zamordowanie kilku ministrów i wysokich urzędników angielskich. Przedsięwzięto odpowiednie zarządzenia.

Z dnia politycznego.

Niedola Polaków w Bośni i Hercegowinie.

„Lud Katolicki“ zamieszcza artykuł ks. A. Lorensa, przedstawiający opłakany stan naszych kolonistów polskich w Bośni i Hercegowinie. Polacy ci sprowadzeni tam przez b. rząd austryacki, nie mają polskich kościołów, księży, ani nauczycieli, a nie chcąc posyłać swych dzieci do szkół, ani też do kościołów chorwackich, popadają w coraz to większą ciemnotę, zepsucie obyczajów i pijaństwo. W sprawie tej zwróciło się jeszcze w r. 1919 paru tamtejszych inżynierów, Polaków, z prośbą do biskupów polskich, prosząc o przysłanie kilku księży i nauczycieli. A kiedy jeden z księży dyecezyi przemyskiej zgłosił natychmiast gotowość do wyjazdu, Ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie wstrzymało we wrześniu 1920 r. jego wyjazd, tłumacząc się toczącemi się rokowaniami z kościelnemi władzami w Bośni. Od tego czasu upłynęło już dziewięć miesięcy; czyżby więc „rokowania“ owe tak długo toczono? — A może ich nawet wcale nie rozpoczynano, bo cóż tam kogo obchodzi dola 10.000 Polaków w Bośni, wobec tak ważnych spraw, jak targi o teki ministeryalne? I cóż właściwie robi nasz poseł w Belgradzie?

Czas już najwyższy, aby rząd polski w interesie dobra narodowego zechciał nad kolonistami w Bośni roztoczyć opiekę, boć nawet posłanie kapłana do Bośni nie obciąży w niczem skarbu polskiego, gdyż koloniści własnemi siłami i własnym kosztem chcą go utrzymać. A przecież jest wstydem dla nas, że sami o siebie wzajemnie nie dbamy, ani nie upominamy się o prawa należne naszym braciom na obczyźnie. Oczekujemy publicznego wyjaśnienia w prasie, co w tej sprawie zrobiono.

Ukrainizacya cerkwi na Ukrainie.

Pod władzą nowego archiepiskopa Parfenija ukrainizacya cerkwi postępuje w szybkiem tempie. Rosyjscy jednak duchowni straszą lud tamtejszy, iż ukrainizacya to „zamaskowana unia“, którą szerzyć chce na Ukrainie ks. Szeptycki. Władze sowieckie popierają popów rosyjskich, starając się przeszkodzić szybkiemu tempu ukrainizacyi.

[Nowy] kurs min. Skirmunta.

P. Benesz przyjeżdża już w lipcu do Zakopanego, gdzie spotkać się ma z min. Skirmuntem. Podobno głównym tematem dyskusyi obu ministrów będzie sprawa Wschodniej Małopolski. Znaczyłoby to, że p. Skirmunt przechodzi z lekkiem sercem do porządku dziennego nad naszą krzywdą cieszyńską i starać się będzie jedynie o uzyskanie pomocy dyplomatycznej p. Benesza w sprawie wschodnio-galicyjskiej. Jak będzie wyglądała „pomoc“ p. Benesza, o tem mamy swoją opinię odmienną niż p. Skirmunt, który przybywszy do kraju po 8 latach nieobecności, zaraz w pierwszym dniu urzędowania ogłosił się „optymistą“ wierzącym w przyjaźń z żydami i Czechami. Ważniejszem jest, że za ową problematyczną pomoc trzeba będzie Czechom drogo zapłacić i to — jak pisma donoszą — korzystnym dla Czechów traktatem handlowym, a nawet — w co wierzyć się nie chce — **przystąpieniem Polski do antywęgierskiej „małej Ententy“**... Oczekujemy na razie potwierdzenia tych wiadomości, zanim zajmiemy wobec nich stanowisko.

Że Czechom zależy ogromnie na przyjaźni Polski (przed rokiem nazwał p. Benesz twierdzenie takie „śmiesznem“), dowodzą ciekawe wynurzenia pewnego Niemca, senatora czeskosłowackiej republiki. Zacytujemy za „Dzien. Ciesz.“ jego słowa:

„Najważniejszym i najdogodniejszym **rynkiem zbytu dla czeskiego przemysłu będzie Polska i musi stać się Polska**. Będzie — bo gwarantuje nam to psychologia polskich polityków, którym łatwo zawrócić głowę hasłami o „słowiańskości“ i groźbami wichrzeń czeskich we wsch. Galicyi“. Musi zaś Polska stać się takim terenem zbytu, bo postarają się o to Czesi na spółkę z Prusakami, **nie dopuszczając Polski do okręgu przemysłowego na G. Śląsku. Interes Czechosłowacyi jest identyczny z interesem Rzeszy niemieckiej**, gdyż tak jak my (tj. Czesi) i Prusacy liczyć się muszą z ekspanzyą swego przemysłu w rolniczej i gospodarczo zależnej Polsce“.

A zatem Polska ma stać się kolonią, dostarczającą przemysłowi czeskiemu wypróbowanych rynków zbytu! Rzecz prosta — taka kolonia nie może posiadać własnego przemysłu... Dlatego to cała prasa czeska pełna jest napaści na Korfantego i popiera bez zastrzeżeń stanowisko niemieckie na Górnym Śląsku...

Interesującem będzie dowiedzieć się zatem, na czem gruntuje p. min. Skirmunt swój optymizm i jakie korzyści z „przyjaźni“ czeskiej spodziewa się wydobyć dla Polski. Czekajmy...

Przed ugodą włosko-watykańską?

Rokowania już się rozpoczęły.

Rzym, 22 czerwca.

(c.) Rozszerza się w dalszym ciągu teren polityczny, na którym ugoda włosko-watykańska przyjść może do skutku: problem ten postawiono wczoraj, dn. 21 czerwca, wobec parlamentu. W szeregu deklaracyi programowych, które składają obecnie przedstawiciele wszystkich stronnictw, wybitnie zaznaczyła się pod tym względem mowa Mussolini'ego, organizatora „faszystów“ i przywódcy tej grupy w Izbie deputowanych. Zwrócił się on do ludowców (katolików) z takiem oświadczeniem w sprawie watykańskiej: w katolicyzmie widzą faszyści jedyną wielką ideę wszechświatową, t. j. **tradycyę kultury łacińskiej** i cesarstwa rzymskiego; jeżeli, na co się zanosi, Watykan zrezygnuje z panowania świeckiego, Włochy powinny mu zapewnić wszelką pomoc materyalną, ponieważ **rozwój katolicyzmu jest równoznaczny z najwyższym interesem Włoch.**

Pomijając chwilowo treść tego oświadczenia, podnieść należy, że postawienie kwestyi rzymskiej w tem świetle na plenum Izby, jest już samo przez się doniosłym wypadkiem w dziejach parlamentaryzmu włoskiego i o ile dotyczy polityki rządu, zmusza go do zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej sprawie i do stosownych wyjaśnień, których oczekiwać można ze szczególnem zaciekawieniem.

Jak było do przewidzenia, ludowcy wnieśli do obecnej legislatury ugodę włosko-watykańską, jako jeden z zasadniczych punktów swego programu. Ich przywódca Tovini w imieniu swej partyi powiedział między innemi, że „z uznania historycznej wielkości Kościoła katolickiego w świecie, stronnictwa prawdziwie włoskie powinnyby powziąć uczciwe i skromne życzenie wyrównania tego przeciwieństwa, które jest dla Włoch powodem nieobliczalnej słabości na wewnątrz i na zewnątrz“. Ta okoliczność, że stronnictwo katol. wysunęło obecnie kwestyę rzymską na czoło swych dążeń, i to w sposób niezwykle oględny, dający możność szerokich omówień, i że w podobny zupełnie sposób potraktował tę kwestyę Mussolini, uniezależnienia ugody włosko-watykańskiej od wszelkich zmian rządu, całkowitych czy częściowych, których z pewnością oczekiwać trzeba w niedalekiej przyszłości, a nawet od samej osoby Giolitti'ego, wobec którego faszyści zajmują dotąd stanowisko bezwzględnie opozycyjne. Pozatem Mussolini oddał tej sprawie jeszcze jedną wielką przysługę a mianowicie tę, że wyraził z całą szczerością to doktrynerstwo szowinistyczne i megalomanię, z jakiem Kościół traktują nietylko krańcowo-narodowe stronnictwa włoskie, ale i umiarkowane, świadomie lub podświadomie. Wpłynie to zbawiennie na oczyszczenie atmosfery **niedalekich, być to może, rokowań.**

Jakby w uzupełnieniu powyższych informacyi naszego korespondenta, przychodzi dzisiaj następująca niezmiernie ważna wiadomość. Podajemy ją z zastrzeżeniami, atoli poprzednie artykuły „Głosu Narodu“, jak i powyższa korespondencya czynią ją bardzo wiarygodną:

Paryż. P. A. T. (Wied. B. Kor.). „Chicago Tribuna“ zamieszcza wiadomość **o rokowaniach między rządem włoskim a Watykanem.** Następstwa tych rokowań staną się widoczne dopiero w jesieni podczas uroczystego przeniesienia zwłok papieża Leona XIII. do Lateranu. W dniu tym opuści **papież Benedykt XV. Watykan i odprowadzi zwłoki papieża Leona XIII. przez ulice miasta Rzymu.**

Sprawy miejskie.

Obrady nad budżetem m. Krakowa.

Trzecie posiedzenie komisyi budżetowej Rady m. odbyło się w miniony czwartek. Przedmiotem obrad był **budżet budownictwa miejskiego.** W dyskusyi obszernie omawiano rozpaczliwy stan bruków miejskich, zupełne zaniedbanie dzielnic przyłączonych gdzie brak ulic, kanalizacyi, wody i oświetlenia uniemożliwia prawie podjęcie w większym rozmiarze ruchu budowlanego. Uchwalono szereg rezolucyi, między innemi rad. m. K. **Holeksy** o podjęcie starań w celu zaciągnięcia większej pożyczki inwestycyjnej na roboty publiczne, o usunięcie linii tramwajowej z ul. Floryańskiej i Grodzkiej przy sposobności zamierzonego brukowania tych ulic, wniosek rad. m. **Kosobudzkiego**, aby magistrat wygotował wnioski na jedno z najbliższych posiedzeń Rady m. z planem robót wykonać się mających w bieżącym roku. Obrady nad budżetem zajmą jeszcze kilka posiedzeń komisyi, tak że Radzie m. będzie mógł być przedłożonym dopiero z końcem bieżącego lub początkiem następnego miesiąca.

Na pomnik Wolności w Krakowie.

Do Generalnego Sekretaryatu Komitetu budowy Muz. Nar. w Krakowie wpłynęły zawiadomienia o następujących wpisach:

Na członków założycieli dożywotnich: Bank Małopolski w Krakowie z kwotą 200.000 Mkp. Franciszek i dr. Leopold Macharscy, właściciele firmy A. Hawełka, z kwotą 100.000 Mkp.

Na członków założycieli rzeczywistych: Fraenklowie Henrykowie z kwotą 50.000 Mkp. Z kwotą 10.000 Mkp.: Epstein Tadeusz, prezydent Izby handlowej; Grzywińscy Janowie, Kosiński Ignacy, prof. dr. Pilz Jan, Sperling Józef, właściciel młyna w Krakowie.

Jako wpisowe na członka założyciela rzeczywistego zdeklarował inż. dr. Pordes, spółka przemysłu drzewnego w Dobrej, materyał drzewny na kwotę 50.000 Mkp.

Nadto nadeszło do Generalnego Sekretaryatu oficyalne zawiadomienie, że Walne Zebranie organizacyjne spółki Przemysł drzewny „Strug“ w Zakopanem uchwaliło przystąpić na członka założyciela dożywotniego z wpisem 100.000 Mkp.

Deklaracye nadesłane do Komitetu przekazane zostały skarbnikowi. Odnośne wpisy będą ogłoszone po zrealizowaniu deklaracyi.

Posiedzenie Sekcyi propagandy Komitetu odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godz. 10.30 przed poł. w sali konferencyjnej Magistratu.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki ufundowali: 398-mą Pracownicy Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej oddziału w Tarnowie, 399-tą Stefanowa z Potockich Zamoyska; 400-tą Adamowie Zamoyscy, Romanów; 401-szą Władysławowie Zamoyscy, Racew i 402-gą Zygmuntowie Zamoyscy, Wysock — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Rozpoczynając szósty miesiąc zbiórki na Wawel zapomocą cegiełek, kierownictwo budowy rozporządza obecnie tak wielką kwotą, że w roku bieżącym wykona program znacznie szerszy, niż projektowano pierwotnie. Ponieważ prace projektowane na sezon bieżący są już na ukończeniu, przystępuje kierownictwo w najbliższym czasie do restaurowania gotyckiej części Zamku i Kurzej Stopki, co było w programie dopiero na rok 1922; obecnie zatrudnia kierownictwo 127 robotników.

Kraków, 2 lipca.

O DZISIEJSZEM ZŁĄCZENIU WENERY Z KSIĘŻYCEM. Dyrekcya Obserwatoryum krakowskiego donosi: Jak już donosiliśmy, dzisiaj przed południem, o ile tylko niebo będzie dosyć przeźroczyste, będziemy mieli sposobność ujrzenia planety Wenus golem okiem, pomimo pełnego blasku słońca. Wenus będzie dokładnie widzialna niewątpliwie; pewną tylko trudność może sprawić spostrzeżenie księżyca, który ma służyć jako punkt oparcia w odnalezieniu Wenery. Dla ułatwienia obserwacyi, radzimy stanąć w cieniu tak, żeby słońce nie świeciło nam w oczy i szukać księżyca na prawo od słońca w odległości 45 stopni. Najlepiej obserwować przed godz. 10, gdy księżyc będzie na niebie wyżej, niż słońce. Zjawisko widzialności Wenery w dzień zawiedzie tylko w razie zachmurzenia lub białawego (nie błękitnego) nieba w okolicy przysłonecznej.

ZARZĄD TOW. „ROZWÓJ“ zawiadamia swych członków, że zwyczajna pogadanka, przypadająca w poniedziałek 4 b. m., nie odbędzie się. Po zorganizowaniu się Rady nadzorczej i zarządu — co nastąpi dzisiaj — ogłoszony będzie dzień następnej pogadanki.

„WIANKI“. Jak już donosiliśmy, Oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego, po siedmioletniej przerwie wojennej, wznawia tradycyjne puszczanie „Wianków“. Uroczystość ta odbędzie się dzisiaj (w sobotę) o godz. 8.30 wieczorem. Podczas uroczystości ulica Powiśle będzie dla ruchu zamknięta. Ze względu na małą liczbę miejsc siedzących, komitet przygotował miejsce na samochody i powozy, skąd również będzie można widzieć cały przebieg obchodu. Stoki Wawelu będą dla widzów zamknięte. Zarząd odbudowy Wawelu sprzedaje bilety po 100 Mk. za miejsca na tarasie zachodnich w kasie przy baszcie „Złodziejskiej“. Dochód z biletów na te miejsca przeznaczono na cegiełkę wawelską. — Bilety można nabywać wcześniej u firmy J. Rudnickiego, Rynek gł., ul. Podzamcze i na placu Groble.

OSTATNIEM PRZEDSTAWIENIEM W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO w niedzielę dnia 3 b. m. będzie „Orlątko“ Rostanda, na którem cały szereg artystek i artystów pożegna się z krakowską sceną, a między innymi p. Dr Zygmunt Nowakowski, zaangażowany do Teatru Polskiego w Warszawie. Niewątpliwie publiczność tłumnie pospieszy na ten wieczór pożegnalny, by w ten sposób zaznaczyć swoją sympatyę dla artystów, rozjeżdżających się w różne strony, a którzy tylokrotnie grą swoją pozwolili nam przeżywać podnioślejsze wrażenia.

LIKWIDACYA KRAK. SEKCYI WYWIADOWCZEJ CZERW. KRZYŻA. Sekcya wywiadowcza Czerw. Krzyża w Krakowie, pl. WW. Świętych, przystąpiła z dniem 1 b. m. do ostatecznej swej likwidacyi i nie przyjmuje więcej żadnych wywiadów. Z tego powodu wszelkie wywiady o żołnierzu wojsk polskich należy kierować do Biura informacyjnego Czerw. Krzyża w Warszawie, Mazowiecka 9, wywiady o żołnierzach b. armii austryackiej do poselstwa polskiego w Wiedniu, listy dla jeńców w Rosyi do Sekcyi jeńca polskiego Czerw. Krzyża, Warszawa, hotel Rzymski. Do tego samego biura można także zwracać zapytania o jeńcach. W sprawach metryk śmierci jeńców, zmarłych we Włoszech, trzeba się zgłaszać do Urzędu emigracyjnego, Warszawa, Królewska 23. Co do metryk śmierci jeńców zmarłych w Rosyi, można zasięgnąć dokładnych informacyi w oddziele aktów zejścia Polskiej Komisyi dla spraw repatryacyi, Warszawa, hotel Royal, gdzie także należy kierować wszelkie prośby o repatryacye jeńców.

ZWINIĘCIE INSPEKTORATÓW APROWIZACYI. Jak się dowiadujemy, reskryptem z dn. 28 czerwca b. r. zarządziło Ministerstwo aprowizacyi zniesienie inspektoratów aprowizacyi miejskiej we Lwowie i Krakowie z dniem 1 b. m. Wobec tego generalny delegat zorządził zwinięcie krakowskiego Inspektoratu.

ZWYŻKA CEN NA TARGACH. Ostatnimi dniami ceny artykułów spożywczych na targach podniosły się do znacznej wysokości. I tak: na wczorajszym targu za 1 kg. masła płacono 430 do 450 Mk., za kg. sera 120 Mk., za 1 litr zbieranego mleka 28 Mk., za jedno jajo 11 Mk., za kg. nowych ziemniaków 80 Mk., za wiązkę marchwi 80 Mk., za wiązkę rzodkiewki 25 Mk., za wiązkę buraków 35 Mk., za wiązkę cebuli 160 Mk., za kalafior średniej wielkości 160 Mk. i t. p. Litr borówek kosztuje obecnie 30 Mk., litr porzeczek 70 Mk., litr malin 70 Mk., litr agrestu 40 Mk., 1 kg. czereśni od 200—300 Mk.

PODWYŻSZENIE CEN NAFTY. Magistrat zawiadamia, że wskutek znacznego podwyższenia należytości przewozowych — wynosi obecnie cena nafty w handlu detalicznym 30 Mk. za 1 litr.

O OCHRONĘ POMNIKÓW W PARKU JORDANA. Uszkodzone biusty sławnych mężów w parku Jordana zostały obecnie w większej części naprawione. Władze miejskie powinny nad tymi pomnikami roztoczyć większą, niż dotychczas, opiekę i nie dopuścić do wandalskich wybryków rozwydrzonych wyrostków. Uwagę trzeba zwrócić zwłaszcza na żydowskich wyrostków, którzy często wieczorami odwiedzają park Jordana i jego okolice.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Aresztowano Wiktoryę Skałkównę, lat 22, służącą, która pod nazwiskiem Anieli Polak, zgodziwszy się na służbę do pani K. w Krakowie, skradła jej większą ilość bielizny, wartości 100.000 Mk. W związku z tą sprawą aresztowano, jako paserki, Zafię Chłajn, Amalię Bochenkową i Stefanię Komorowską. Część skradzionych rzeczy odebrano.

POPARZENIA. Wczoraj w południe przywieziono na stacyę Pogotowia ratunkowego 7-letniego chłopca, Ungara, który uległ silnemu poparzeniu ramienia i przedramienia. Nieszczęśliwy wypadek spowodował jego kolega, który do pieca, gdzie palił się ogień, wlewał benzynę. Nastąpił wybuch, wskutek czego Unger doznał wspomnianych poparzeń. Rodzice, niosąc doraźną pomoc, obłożyli rany gliną, w następstwie czego zachodzi obawa zakażenia tężcem.

Tegoż dnia po południu zawezwano Pogotowie do domu przy ul. Grzegórzeckiej, gdzie 2-letni Kazimierz Cygan oblał się wrzącą wodą i poparzył sobie silnie szyję i klatkę piersiową. Chłopca odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD ASYSTENTÓW SZKÓŁ AKADEMICKICH WE LWOWIE. W dniach 5, 6 i 7 czerwca b. r. odbył się we Lwowie zjazd Związku Towarzystw asystentów szkół akademickich, na którym uchwalono szereg rezolucyi, dotyczących asystentów. Między innemi uchwalono przedewszystkiem, że asystent szkół akademickich winien mieć stopień naukowy (doktorat lub dyplom zawodowy), następnie zjazd domaga się zniesienia różnych kategoryi asystentów, a oświadcza się za utrzymaniem tylko jednej, bez względu na ilość godzin pracy. Posady asystentów — według postulatu zjazdu — mają być obsadzane drogą konkursów; asystenci, choć nie są urzędnikami państwowymi, winni mieć prawa urzędników państwowych i lata służby powinny im się liczyć do awansu w karyerze profesorskiej i do emerytury. Regulamin, ustanowiony przez zjazd, dopuszcza jednak różnicę między asystentami, demonstratorami i stypendystami.

PŁACE ZECERÓW LWOWSKICH. Strajk drukarski we Lwowie zakończył się rychło, dzięki ustępliwości właścicieli drukarń, którzy zgodzili się na nową podwyżkę płac. Pociągnęło to za sobą takie zwiększenie wydatków, że n. p. organ „towarzyszy“, zorganizowanych w P. P. S., „Dziennik Ludowy“ zmuszony był natychmiast po strajku podwyższyć cenę pojedynczego egzemplarza o 2 Mk. Obecnie zarabiają zecerzy lwowscy tygodniowo: zecer zwykły 4.500 minimum; gazetowy ręczny dzienny 5.300 Mk., gazetowy ręczny nocny 8.350 Mk.; gazetowy maszynowy dzienny 6.910; gazetowy maszynowy nocny 10.085 Mk., czyli 524 tysiące rocznie.

UJĘCIE MORDERCÓW WYWIADOWCY FLORYANA. Przed kilku dniami — jak to już donosiliśmy — zamordowano we Lwowie wywiadowcę kolejowej straży ruchomej policyi państwowej, Władysława Floryana. Pewnej nocy, widząc skradających się koło toru kolejowego na Kleparowie dwóch mężczyzn, dźwigających wypakowane plecaki, odłączył się ś. p. Floryan od patroli i począł owych mężczyzn śledzić, poczem już do swoich towarzyszy nie wrócił, a nazajutrz znaleziono zwłoki jego strasznie zmasakrowane. Początkowo padło podejrzenie o skrytobójczy mord na kolegów ś. p. Floryana, którzy z nim tej nocy byli na patroli: Baranowskiego i Koszałkę, i już mieli nieszczęśliwcy stanąć przed sądem doraźnym, gdy śledztwo, ujęte w inne ręce, wykryło, że mordercami byli ścigani przez ś. p. Floryana złodzieje, kilkakrotnie już karani: Marcin Wesołowski i Michał Bodziński. Obu aresztowano i obaj staną dziś przed sądem doraźnym.

STRASZNY WYPADEK. Z Borzęcina piszą nam: Niejaki Kwaśniak, lat 29 liczący, który dopiero co z wojska powrócił, wybrał się dnia 26 z. m. w towarzystwie innych równych sobie „łazików“ na nocną wyprawę z Borzęcina na Jagniówkę. Przyszedłszy pod okna niejakiego Sinoluta, zaczął wyprawiać różne awantury i szturmować do drzwi, za któremi spały dorastające córki gospodarza. Na krzyk przestraszonych dziewcząt wyszedł ojciec i najpierw prośbą, a potem groźbą chciał bandę od domu odpędzić, lecz otrzymawszy uderzenie w głowę, cofnął się do domu, chwycił karabin i strzelił „na postrach“, lecz kula ugodziła w pierś wspomnianego Kwaśniaka, dowódcę bandy, który zginął na miejscu. Zrozpaczony zabójca zgłosił się zaraz sam na posterunku policyi. Przez całą noc musiano go pilnować, gdyż chciał się targnąć na swe życie, a kiedy mu nazajutrz rano założono na ręce okowy, aby go do sądu odprowadzić, nagle padł trupem z rozpaczy.

Oto skutki zepsucia moralnego z czasów wojny. Młodzież dorastająca włóczy się po nocach od domu do domu bandami, zaś starsi i naczelnik gminy, zamiast wpływać umoralniająco na ową młodzież, bawią się polityką i walką z duchowieństwem i Kościołem. **B. U. P.**

OKRUCIEŃSTWA NIEMIECKIE w obozie jeńców w Chocieborzu opisuje sprawozdanie p. Cząstki, redaktora polskiej „Kreuzburger Ztg“, wydawanej w Kluczborku. Redaktorzy tego pisma, pp. Cząstka i Śmigielski, zostali aresztowani przez Niemców i poddani w Chocieborzu torturom, jako redaktorowie pisma polskiego. Pod wpływem tych tortur p. Śmigielski, liczący dwadzieścia kilka lat, zupełnie osiwiał i popadł w stan rozdrażnienia nerwowego, graniczący z obłędem. To też Niemcy nie wydali p. Śmigielskiego, ale — jak dowiedział się p. Cząstka — zamierzają umieścić go w zakładzie dla umysłowo chorych.

LICZBA TEATRÓW W POLSCE. „Przegląd Wieczorny“ oblicza, że w chwili obecnej **w Polsce jest 34 stałych teatrów. Liczba teatrów** znacznie wzrosła od czasów odzyskan[ia] niepodległości.

SOBÓR NA JADALNIĘ, A SYNAGOGA NA ŁAŹNIĘ. Bolszewickie władze w Kijowie postanowiły przemienić sofijski sobór na sowiecką jadalnię. Tymczasem robotnicy arsenału i innych zawodów, niezadowoleni z powyższych uchwał, zagrozili przemianą i innych świątyń na podobne lokale, a główną synagogę na łaźnię. Ostatecznie wskutek protestów kijowskich żydów, władze sowieckie zmuszone były uchwały swoje cofnąć.

„MIASTO UNIWERSYTECKIE“ W PARYŻU. Francuska Izba deputowanych uchwaliła zeszłego tygodnia kredyt w wysokości 13 i pół miliona franków na stworzenie „Miasta uniwersyteckiego“, mającego powstać w Paryżu w tem miejscu, gdzie dziś wznoszą się bastyony 81, 82, 83 fortyfikacyi paryskich.

Chodzi tu o przedsięwzięcie niesłychanie w[a]żne, zważywszy te olbrzymie trudności, ja[kie] przedstawia w Paryżu sprawa mieszkanio[wa] dla tysięcy młodzieży uniwersyteckiej. Na te[n] sam cel ofiarował wielki przemysłowiec francuski, p. Deutsch, 10 milionów franków, a profesorowie uniwersytetu upsalskiego w Szwecyi, p. Walsten z Anglii i p. Roy z Kanady, zobowiązali się wznieść kolegium dla swych współziomków.

„Miasto uniwersyteckie“ zajmie 9 hektarów, a znajdzie w niem mieszkanie około 3000 słuchaczy uniwersytetu paryskiego.

WYLEW NILU ZNISZCZYŁ BAWEŁNĘ. Wskutek ulewnych deszczów wylał Nil, niszcząc doszczętnie przeszło 30.000 akrów, obsadzonych bawełną i zasianych pszenicą. Obliczono, że 80% zbioru bawełny przepadło.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

KONFERENCYA DELEGATÓW ROBOTNIKÓW I DZIAŁACZY CHRZEŚC. z okręgu [tar]nowskiego odbyła się w Tarnowie w św. Piot[ra] i Pawła 29 z. m. Przewodniczył ks. prałat S. Dutkiewicz, profesor seminaryum dyecezyalnego w Tarnowie. Po referatach pp. Puchałki i Martinka, delegatów centrali chrześc. Związków zawodowych z Krakowa, oraz po uchwaleniu odpowiednich rezolucyi, wybrano komitet okręgowy, który będzie miał za zadanie podjęcie w okręgu tarnowskim pracy organizacyjnej, w celu tworzenia chrześc. Związków zawodowych.

Zgromadzenie Związku zawodowego chrześc. robotników odbyło się w dniu 30 z. m. w Miękini koło Krzeszowic. Referaty na zgromadzeniu wygłosili pp. Puchałka i Kołasa z Krakowa. Organizacya chrześcijańska w Miękini, niedawno założona, rozwija się bardzo pomyślnie.

ZGROMADZENIE W WIELICZCE. W niedzielę dnia 26 czerwca b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej w Wieliczce walne zgromadzenie Związku zawod. chrześc. górników salinarnych pod przewodnictwem inż. Nizińskiego. Różne aktualne sprawy zawodowe referował red. H. Mianowski z Krakowa przy współudziale pp. Jurka i Okońskiego. Omówiono wyczerpująco sprawę mającego nastąpić wydalenia robotników nadetatowych z kopalni, [spra]wę zamierzonego zniesienia aprowizacyi, kwestyę podwyżki płacy, tudzież t. zw. dodatku odzieżowego i mieszkaniowego i t. p. Uchwalono domagać się od zarządu zniesienia t. zw. Rady robotniczej (socyalistcznej), a wprowadzenia instytucyi mężów zaufania robotników, wreszcie zniesienia wszelkich przywilejów ze strony zarządu żupy na korzyść P. P. S., np. natychmiastowego opróżnienia mieszkania rządowego przez niejakiego Pytlika i Bobrowskiego, agitatorów partyjnych (socyalistycznych) i odebrania lokalu, służącego na kancelaryę partyjną w budynku rządowym („na Zamku“).

Wybrano specyalny komitet robotniczy, który się zajmie zredagowaniem uchwalonych rezolucyi, poczem odniesie się w tych sprawach do zarządu żupy solnej i dyrekcyi w Krakowie.

Tego samego dnia po południu odbyło się w sali Domu paraf. walne zgromadzenie członków Ch. D. Bardzo zajmujące referaty o najaktualniejszych sprawach politycznych, państwowych i społecznych wygłosili pp.: inż. Adelman i H. Mianowski z Krakowa. W dyskusyi p. radca Smagowicz oznajmił zebranym, że istnieje projekt kooptowania do Rady miejskiej pewnych osób przez burmistrza, celem uzyskania należnego kompletu dla dalszych rządów. Zebrani uchwalili wnieść przeciw temu protest, a zarazem ze swej strony przedstawić z partyi Ch. D. kandydatów, celem kooptowania ich do Rady miejskiej.

Pol. Stronnictwo Chrześc. Dem. zyskuje sobie w Wieliczce coraz więcej zwolenników, czego dowodem było liczne zebranie, tudzież ustawiczne zgłaszanie się nowych członków tak z miasta, jak i ze wsi.

Judaica.

„WOJNA“ FORDA Z ŻYDAMI. Amerykański król automobilowy Ford, znany antysemita, prowadzi przeciw żydom kampanię w piśmie swojem „Deaborn Independant“. Żydzi amerykańscy rozpoczęli natomiast bojkot jego automobilów, chcąc w ten sposób zmusić go do zaprzestania ataków prasowych. No i „wojna“ się rozpoczęła... Na wielką „paradę samochodową“, urządzoną w Hatford na cześć prof. Einsteina, nie dopuścili żydzi ani jednego auta, pochodzącego z fabryki Forda. W Milwaukee zaś zakazano używać „Fordów“ podczas żydowskich ceremonii pogrzebowych, gdyż byłoby to obrazą dla zmarłych.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZBIÓRKA NA KOLONIE WAKACYJNE. Magistrat zezwolił zarządowi Oddziału polsk. Tow. pedegogicznego w Krakowie na urządzenie zbiórki w dniu 3 b. m. przy stolikach, ustawionych w miejscach publicznych, na rzecz kolonii wakacyjnych.

FESTYN NA UNIWERSYTET ŻOŁNIERSKI. W niedzielę 3 b. m. o godz. 3 po poł. urządza Polski Biały Krzyż i Koło Matek chrzestnych

wojennych w parku korpusu kadetów w Łobzowie wielki festyn z nadzwyczaj urozmaiconym programem, na dochód uniwersytetu żołnierskiego 6 dywizyonu artyleryi ciężkiej. Przygrywać będzie orkiestra 6 d. a. c. Po festynie zabawa taneczna w salach Korpusu kadetów.

ODROCZENIE WALNEGO ZJAZDU TOW. SZKOŁY LUDOWEJ. Zapowiedziany na 10 i 11 b. m. walny zjazd T. S. L. do Lwowa, został przełożony na 11 i 12 września b. r., z powodu zlotu Sokołów w dniach 9—12 b. m., w którym członkowie Kół T. S. L. biorą masowy udział.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państw. szkole realnej w Żywcu odbył się pod przew. radcy Jana Dziurzyńskiego, dyrektora I szkoły realnej w Krakowie, w dniach 13—15 czerwca. Świadectwo dojrzałości uzyskali: Białek Bronisław (cel.), Brablec Stanisław, Bydliński Kazimierz, Dobrzański Zenon, Drzewiński Józef, Epler Stanisław, Junger Kurt, Krystek Zbigniew, Ekowice Władysław (cel.), Obtułowicz Stefan, Raimer Robert (cel.), Rybarski Jan, Stocker Maryan, Szczepanik Tadeusz, Weber Jan, Weber Wilhelm, Witek Albin (cel.), Miodońska Joanna (cel.), Obtułowiczówna Marya (cel.), Ścieszkówna Marya (cel.), Chmiel Teodor (ucz. pr.), Jeziorski Stanisław (ucz. pryw.).

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. sem. naucz. żeńsk. z prawem publ. SS. Boromeuszek w Łańcucie odbył się w dniach od 20—23 b. m. pod przewodnictwem delegata kuratoryum O. S. L., E. Horwatka: za dojrzałe uznano następujące abiturientki: Baranówna Maryanna, Katarzyna, Barówna Emilia, Baucrówna Zofia, Brücknerówna Zofia (z odzn.), Czadówna Walerya, Decoska Józefa, Garbieniówna Kazimiera, Jucoczyńska Marya Wiktorya, Kłeńska Ełkówna Irena, Kołkówna Wanda Janina, Krzanówna Zofia Maryanna, Madejska Albina, Mazankówna Leona (z odzn.), Pilchówna Helena (z odzn.), Repska Maryanna, Stachoniówna Władysława, Stachyrzanka Maryanna, Sierżęga Józefa, Szajnarówna Stanisława, Stebelska Zofia Anastazya, Wiechówna Zofia Marcela, Szpakowska Marya, Zwolińska Jadwiga Zofia.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele OO. Dominikanów dnia 3 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 11 i pół odegrają na wiolonczeli z akompaniamentem organów pp. Anczyc i Stępiński: Chanson triste Czajkowskiego, Arie Stradella i inne pieśni. W czasie Mszy św. odbędzie się składka na ochronki „Koła panien“ K. ZW. P.“.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś wchodzi na repertuar jedna z najweselszych i najzabawniejszych komedyi polskich „Wesele Fonsia“ Ruszkowskiego. Główne role w tej wybornej sztuce odtwarzają pp.: Kolman, Krajeska, Rewicz, Ziemlińska, Zelska, Kalinowski (który sztukę wyreżyserował), Kliszewski, Korecki, Lasowicz, Sarnowski, Jaworski, Rewski, Bicgalski i inni. „Wesele Fonsia“ powtórzone będzie jutro wieczorem, po południu po raz ostatni barwny „Major ułanów“, na życzenie licznych wycieczek z prowincyi, pragnących poznać tą prawdziwie polską operetkę. W poniedziałek stale wypełniające widownię po brzegi arcydzieło muzyczne Suppégo „Boccacio“.

DZISIEJSZA POPOŁUDNIÓWKA W „BAGATELI“ przyniesie bardzo ciekawy program, stylizujący piosenkę w tanecznym ruchu. Ze względu na barwność widowiska i udział sił młodocianych ze szkoły gimnastyki rytmicznej p. M. Wernickiej, przedstawienie zainteresuje liczne sfery młodzieży szkolnej. Początek o godz. 4-tej.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH“. Dziś, w sobotę, „Błękitny mazur“, w którym wystąpią po swoim powrocie z urlopu, M. Czernekówna i E. Pilarski.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 2 lipca: „Orlątko“ Rostanda.
Niedziela 3 lipca: „Orlątko“ Rostanda.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 2 lipca: „Wesele Fonsia“.
Niedziela 3 lipca: Po poł. „Major ułanów“ wieczorem „Wesele Fonsia“.
Poniedziałek 4 b. m.: „Boccacio“.
Wtorek 5 b. m.: „Wesele Fonsia“.
Środa 6 b. m.: „Boccacio“.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 2 lipca „Błękitny mazur“.
Niedziela 3 lipca: Po poł. „Wróg kobiet“, wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“.
Poniedziałek 4 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna“.
Wtorek 5 b. m.: „Wróg kobiet“.

Ze sportu.

Lwów — Kraków.

Czynności wstępne, jakie poprzedziły match mo... ymiastowy, miały przebieg bardzo ładny: wspólna fotografia drużyn wraz z pucharem fundowanym przez prof. L. Zeleńskiego, później osobne zdjęcia drużyn reprezentatywnych obu miast — to wszystko odbywało się bardzo ładnie. Natomiast przebieg samych zawodów pozostawiał wiele do życzenia. Drużyna lwowska rozpoczęła grę bardzo szczęśliwie, bo już w pierwszej minucie uzyskała z dobrze strzelonego „cornera“ swą pierwszą i ostatnią bramkę, zdobytą, nawiasem mówiąc, przez Gintin. Bramkarz Szubert mając pod nosem piłkę, nie kwapił się do jej owładnięcia, a wymieniony obrońca krakowski nieszczęśliwym manewrem wepchnął ją do swej bramki. Powodzenie tak łatwe nastraja Lwowian do gry z „temperamentem“, który jeszcze dobitniej wystąpił w drugiej połowie gry nieposkramiany należycie przez sędziego. Sędzia pozbawiony warunków koniecznych do tego urzędu (wzrok), a nie mający za sobą treningu, nie mógł, rzecz jasna, sprostać swemu zadaniu. Toteż match ucierpiał na tem wiele; Lwowianie grali bowiem nie w piłkę, lecz „w ludzi“. Co się tyczy gry krakowskich, to wystąpił u nich przepowiadany przez nas brak „ochoty do gry“ w związku z brakiem zapału, lecz skutkiem przemęczenia widocznego u biało-czerwonych, występował tym razem podstawę drużyny. Wstawienie Reymana jako silniejszego fizycznie było niekoniecznie dobrym pomysłem, gdyż wstrzymywał on zbyt wiele atak, a podając często piłkę do tyłu, paraliżował jego pracę. Drużyna krakowska uniknęłaby tych braków, gdyby miała za sobą choć dwa lub trzy treningi, jak to urządzano przed wojną. Najlepszym na boisku był bramkarz Lwowa Wiśnik, który bronił rzeczywiście bardzo dobrze; Kuhn oddał parę bardzo ładnych strzałów, które robiąc wrażenie „nieuchwytnych“ dla bramkarza, chybiały „o włos“ celu. Licznie zebrana publiczność nie miała podstaw do zadowolenia.

„U. T. C.“.

„Ujpeszti Torna Club“ zajmujący obecnie drugie miejsce w mistrzostwie Węgier, rozegra w sobotę match z „Makkabią“, a drugi w niedzielę z „Cracovią“. Biało-czerwoni, u których występuje już przemęczenie, powinni matchem tym zakończyć sezon wiosenny. Spodziewać się należy pięknej gry.

Lwów.

„Pogoń“ — „Polonia“ 3 : 0.
„Kiszpesti“ — „Polonia“ we Lwowie 4 : 0.
„Pogoń“ — „Kiszpesti“ 4 : 2.

Jak to przewidzieliśmy, „Pogoń“ odniosła zwycięstwo nad drużyną węgierską grającą szósty match w Polsce w ośmiu dniach.

Jugosławia — Francya 2 : 1.

Wymieniony match odbył się w Zagrzebiu w obecności 10 tysięcy widzów. Siły niemal równorzędne.

Węgry — Południ. Niemcy 3 : 1.

Popis kursów dramatycznych.

Mimo ciężkich warunków, w jakich żyjemy, głód sztuki w masach wzrasta z każdym dniem, a istniejące obecnie teatra, jako główne tej sztuki ośrodki, zaledwie mogą nadążyć w zaspokajaniu pragnień artystycznych społeczeństwa. Powstają więc nowe teatra, ale wraz z ich powstaniem zwiększa się popyt sił artystycznych. Teatrom polskim trzeba dziś na gwałt młodego narybku artystycznego. Zadaniu temu starają się zadość uczynić t. zw. szkoły dramatyczne. Kraków posiada ich dwie: jedną miejską, drugą prywatną, prowadzoną przez pp. M. Jednowskiego i Dra Z. Nowakowskiego, artystów teatru J. Słowackiego.

Właśnie onegdaj, t. j. 30 czerwca odbył się popis uczennic i uczniów tej drugiej szkoły dramatycznej. Przesunęło się przed oczyma licznie w teatrze miejskim zebranej publiczności wiele młodych i obiecujących adeptek i adeptów, na których winno było paść oko miejskiej komisyi teatralnej.

Zwracały na siebie szczególniejszą uwagę pp. Helena Czeppe, Irena Wiśniewicz, Józefa Milecka i Marya Konaszewska.

P. Czeppe zarówno w roli Reny z „Rzeczywistości“ Gorczyńskiego, jakoteż w roli Balladyny — przedstawiła się jako utalentowana adeptka, obdarzona dużą zdolnością samodzielnej kreacyi artystycznej, o doskonale ustawionym głosie i korzystnych warunkach zewnętrznych. Jedynie w gieście jest jeszcze nieopanowana i niezdecydowana; zresztą mogłaby wejść na scenę pod dobremi auspicyami.

P. Irenę Wiśniewicz poznaliśmy w trudnej deklamacyi Rollisonowej z „Dziadów“ Mickiewicza. Jako deklamatorka umiała wydobyć ze swej roli wysoki stopień ekspresyi. — Szkoda tylko, że nie mogliśmy jej poznać z innego jeszcze jakiegoś fragmentu gry, aby to krótkie, ale sympatyczne wrażenie z jej gry oprzeć na szerszym materyale scenicznym.

P. Józefa Milecka zarówno w roli Lilli Wenedy, jak i Aliny, doskonale uchwyciła ton i charakter obu kreacyi, do siebie zresztą zbliżonych. Miła aparycya, wdzięczny umiar ruchów, oraz poprawność dykcyi zalecają młodziutką adeptkę pod każdym względem.

P. Marya Konaszewska posiadała dużą werwę jako Klara z „Ślubów Panieńskich“, wydobywając z tej roli rzadko na scenie dobrze interpretowanej — sympatyczną czupurność panienki — o duszy chłopca.

Z innych debiutantek na uwagę zasługiwała p. Aniela Wiejowska i Olga Jarewicz, której jednak głos twardy i uwiązany w gardle psuł niezłą zresztą grę.

O ile debiutantki przedstawiały się na ogół korzystnie, o tyle debiutanci zawiedli kompletnie.

Właściwością i zasługą szkoły pp. Jednowskiego i Nowakowskiego była przedewszystkiem poprawna dykcya, doskonała deklamacya wiersza zarówno Fredry, jak Słowackiego i Mickiewicza, co się zresztą dziś na scenie naszej rzadko słyszy, opanowanie zasadniczych ruchów, jak n. p. przy wejściu i wyjściu ze sceny, oraz silna plastyka giestu. Natomiast jej jakby niedomaganiem jest niedość należycie akcentowana potrzeba przeżywania i wczuwania się w rolę i sytuacyę przedstawianą. Na ogół jednak rezultaty szkoły są bardzo duże — zwłaszcza jeśli idzie o dykcyę i giest sceniczny. Jest to właściwie wszystko, co szkoła dać może. Reszta należy do sceny i życia.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Listy do Redakcyi.

W sprawie zabójstwa oficera.

Posłom sejmowym rozesłany został list w sprawie zabójstwa dokonanego w Krakowie przez ppor. Antoniego Świdowskiego na ś. p. Janie Nartowskim, ppor. wojsk kolejowych, słuchaczu praw Un. Jag.

Zabójswo spełnione zostało dn. 5 stycznia 1920. a pomimo upływu półtora roku, do tej chwili sprawca jego nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Sąd wojskowy krakowski odstąpił sprawę sądowi wojskowemu w Grodnie, ponieważ Świdowski po popełnieniu zabójstwa udał się natychmiast na front litewski. Na tem rzecz utknęła.

Nie pomogły podania o wymiar sprawiedliwości, wniesione przez ojca zabitego do sądu wojskowego (L. c. 761/20), do ministerstwa dla spraw wojskowych i do Naczelnego Sądu wojskowego w Warszawie (11 stycznia 1921), do ministra gener. Sosnkowskiego (25 kwietnia 1921). Nawet mimo interwencyi u Naczelnika Państwa (29 kwietnia 1921) sprawa dotychczas rozpatrzoną nie została. Sprawca zabójstwa przydzielony do Dow. 19 p. a. p. (p. p. 46) przebywa w Jaśle.

Posłowie sejmowi po otrzymaniu listu, który streszczamy, postanowili przed wniesieniem interpelacyi zasięgnąć informacyi w naczelnym sądzie wojskowym.

Miscelanea giełdowe.

(Gwałtowna zniżka marki. — Nasza rozrzutność. — Czy min. Steczkowski zdobędzie się na środki zaradcze?—Skąd się wzięły złote polskie w Gdańsku?)

Nie mówiąc już o domorosłych finansistach, nawet wytrawni „giełdziarze“ obstupuerunt... na te dziwne i niespodziewane ewolucye kursowe, jakich świadkami jesteśmy w dniach ostatnich. Kurs naszej marki stacza się po równi pochyłej, kurs walut zagranicznych, zwłaszcza dolara wykazuje różnice gwałtowne. Po wczorajszej fenomenalnej zwyżce nastąpiła reakcya, tak, że płacono za dolara, szacowanego we czwartek w południe wyżej 2.400 Mk. — 1.900 Mk. w piątek rano, a 2.000 Mk. w południe. Akcye przemysłowe, które wykazywały wczoraj tendencyę zwyżkową, słabiej notowano w piątek, choć nie jest wykluczonem gwałtowne podskoczenie ich kursu w niedalekiej przyszłości.

Jaka jest tego przyczyna? Odpowiedzieć na to trudno z całą stanowczością, ale ci, którzy śledzą fluktuacyę kursu naszej waluty od dłuższego czasu, z łatwością skonstatować mogą, że marka nasza w ciągu dwu lat spadła o 2.100% i kosztuje w Berlinie niecałe 4 fenigi. Bilans nasz handlowy jest najlepszą odpowiedzią na zniżkowy kurs naszej waluty. Oprócz tego jednak głębszych przyczyn szukać należy i w dyletanckiej gospodarce. Mimo ciągłych nawoływań do oszczędności w wydatkach pod adresem naszego rządu, nie możemy się poszczycić postępami w tym względzie, gdy reprezentacye nasze zagraniczne pochłaniają bajeczne sumy. Dla olśnienia Paryżan naprzykład poselstwo nasze utrzymuje więcej automobilów, niż amerykańskie przedstawicielstwo. Wiadomo też, że rozsyłano bankom i instytucyom niezliczoną ilość formularzy, drukowanych niemałym sumptem, rozmaitych gatunków do subskrypcyi pożyczki „Odrodzenia“ za nieodzowne pierwotnie uznanych, a w następnie zgodzono się, że wszystkie te druki stanowią makulaturę, nadającą się do używania na podpałkę w piecu. Potworzono kosztowne urzędy ziemskie, jak dotąd raczej hamujące parcelacyę, która rozwinęłaby się automatycznie bez użycia kosztownego aparatu urzędniczego. Kwitnie u nas łapownictwo, będące hamulcem prawidłowego wywozu i przywozu, a rozmaici politycy robią kilkunastomilionowe fortuny w sposób zagadkowy. Jakże możemy się spodziewać poprawy dzisiejszego stosunku relatywnego naszej marki — do dolara i innych obcych walut w takich warunkach i przy tej panicznej ucieczce od marki polskiej, porzucanej przez najinteligentniejsze nawet sfery nasze, szukające ochrony dla zapasów gotówkowych w obcej walucie, nawet w mało u nas dotąd znajdujących popyt koronach węgierskich. Sytuacya nasza ogólno-gospodarcza wobec małego zaufania do środków zaradczych przez rząd dotychczas stosowanych, przedstawia się istotnie bardzo poważnie i w ostatnich dniach wygląda katastrofalnie.

Grozę naszego położenia zrozumieli przedstawiciele Komitetu giełdowego i Związku banków w Polsce: pp. St. Karpiński, J. Kozłowski i Antoni Wieniawski, udając się do ministra skarbu w dniu 30 czerwca dla przedstawienia mu doniosłości sytuacyi walutowej. Przedstawiciele ci Komitetu giełdowego i Związku banków żądali od p. ministra, aby uzyskał od Sejmu rozjeżdżającego się na, nawiasem mówiąc, wcale niezasłużone wywczasy nadzwyczajne pełnomocnictwa, mające na celu przedsięwzięcie niezbędnych środków zaradczych. Jakiego rodzaju mają być te „heroica“ narazie niewiadomo, lecz na „czarnej giełdzie“ wzbudziła ta wiadomość usprawiedliwione zaniepokojenie, to też zapanowała tam pewnego rodzaju ostrożna rezerwa i kolportowano sobie różne pogłoski: o wprowadzeniu nowej waluty, ostemplowaniu marek i t. d. A propos nowej waluty przypomnieć należy urzędowe depesze, donoszące, że w Gdańsku ukazały się w podaży noty opiewające „na złote polskie“, jakich jeszcze w obieg nie puszczono, choć znajdują się w skarbie państwa. Noty okazały się autentycznemi, ale ich numeracya nieprawidłowa. Oskarżeni o przedwczesne puszczenie w obieg „złotych polskich“ mieli się tłumaczyć, że noty te kupili od angielskich marynarzy. Trudno sobie w każdym razie wyjaśnić, w jaki sposób i w jakiej ilości skradziono noty drukowane dla skarbu polskiego w Paryżu za ceny wysokie. Czyżby nad drukiem przyszłych not państwowych nie było żadnej kontroli, albo też brak jej zupełny i teraz do tego stopnia, że nie spostrzeżono zniknięcia ich ze skarbu państwowego? Cóż się zatem dziać może z będącemi w obiegu notami markowemi — możnaby z trwogą zapytać, zanim Ministerstwo skarbu zagadkową tę sprawę oficyalnie wyjaśni.

—SKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Punkt ciężkości sytuacyi tkwi w sprawie walutowej. Szczytowy **moment spadku waluty nastąpił we czwartek**, kiedy za 1 funt szterling płacono 8.400 mk., za 1 dolara 2.400—2.500 mk., za markę niemiecką 34—35 mk., za frank francuski 200—210 mk. **W piątek rano sytuacya się polepszyła; za dolary płacono 2.250, za markę niem. 31—32, za frank franc. 192—180 mk. Powodem tego były niewątpliwie decyzye rządu i sfer kierujących podjęcia akcyi w celu przeciwdziałania spekulacyi walutowej.**

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z 2 lipca.

Marszałek oznajmił o zwolnieniu p. Skulskiego z urzędu ministra spraw wewn. i zamianowaniu na to stanowisko p. Raczkiewicza. Przystąpiono do ustawy o zmianie postanowień prawa cywilnego w byłem Królestwie, odnoszących się do praw kobiet. Przemawiają pp. Seyda, Balicka, Hartglas i Suligowski. Min. sprawiedliwości Sobolewski oświadcza się w imieniu rządu za projektem w brzmieniu większości komisyi prawniczej, a przeciwko zgłoszonym poprawkom. Po dyskusyi szczegółowej ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przystąpiono do sprawy przedłużenia pełnomocnictw Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawach opałowych. Po przemówieniach kilku posłów przyjęto ustawę i przystąpiono do trzeciego czytania **ustawy felczerskiej**. Głosowanie odłożono do popołudnia.

O godz. 2-giej marszałek przerwał posiedzenie do godz. 4-tej po południu. Po przerwie w głosowaniu nad ustawą o felczerach przyjęto wszystkie poprawki mniejszości i z temi poprawkami **ustawę uchwalono w trzeciem** czytaniu. Następnie odbyło się głosowanie nad sprawą podwyższenia maximum zarobku, stanowiącego podstawę wymiaru rent robotników w b. zaborze austryackim. Trzecie czytanie wskutek protestu p. Kiernika odroczono.

Pod obrady przyszła

ratyfikacya konwencyi z Rumunią

podpisanej w Bukareszcie w dniu 3 marca b. r. Sprawozdawca p. Rosset, przytoczywszy treść konwencyi (podaną na innem miejscu — Red.), dodaje: Przymierza, zmierzające do utrzymania traktatów wspólnie podpisanych przez Polskę i Rumunię, będą musiały być podane do wiadomości drugiego państwa. Rząd polski oświadcza, że zna układy Rumunii z innemi państwami zawarte, celem utrzymania traktatów z Trianon i z Neuilly, a rząd rumuński oświadcza, że zna układy Polski z Francyą. Prosząc o ratyfikacyę konwencyi mowca oświadcza, że Izba nie powinna zaniedbać wypowiedzenia **serdecznych słów przyjaźni i uznania dla Rumunii** i jej dynastyi za wielką wytrwałość w obronie rumuńskiej kultury na wschodzie i w obronie swoich granic.

P. Perl jest zdania, że konwencya tej wagi powinna być przygotowana i rozważona w komisyi dla spraw zagranicznych. Zgłasza wniosek formalny w tym kierunku. Minister spraw zagr. Skirmunt oświadcza, że rząd nie może się zgodzić na odesłanie tej sprawy do komisyi i prosi o załatwienie konwencyi natychmiast, ponieważ jest ona prosta, jasna i **dąży nie do wojny lecz do pokoju. Polska wojny nie chce i zależy jej na tem, aby w świecie wywołać przekonanie, że jest elementem nie wojny, lecz ładu i pokoju.** (Brawa)

Pos. St. Grabski zwalcza zarzuty p. Perla i kończy oświadczeniem, że Polska i Rumunia przez dzieje i przez położenie geograficzne i położenie polityczne przeznaczone są do zawarcia sojuszu. Przemówił jeszcze p. de Rosset, poczem **odrzucono odraczający wniosek p. Perla i przyjęto wszystkimi głosami przeciwko głosom socyalistów ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.** (Oklaski) Pos. de Rosset woła: Niech żyje Rumunia! Posłowie wstają z miejsc i urządzają owacyę znajdującemu się w loży dyplomatycznej posłowi rumuńskiemu.

O wolny handel.

P. Starkiewicz przedstawił sprawozdanie komisyi aprowizacyjnej o projekcie ustawy, która **znosi ograniczenia w obrocie ziemiopłodami i wprowadza wolny handel**, co się zaś tyczy Min. aprowizacyi, to **nie znosi go, tylko stawia w stan likwidacyi**. Z wolnego handlu wyłączone są cukier i spirytus. Przewóz ziemiopłodów wewnątrz kraju, tudzież przywóz z zagranicy są nieograniczone. Ustawa przewiduje zabezpieczenie granic państwa przed wywozem ziemiopłodów. Komisya przedkłada w tej sprawie sześć rezolucyi.

Na tem rozprawę odroczono do następnego posiedzenia, które się odbędzie **jutro, t. j.** w sobotę, o 10-tej rano.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przedpołudniem przed posiedzeniem Sejmu odbył się **konwent seniorów**, na którym postanowiono, że dyskusya nad expose min. Steczkowskiego odbędzie się w przyszłym tygodniu, we czwartek. Natomiast komisya skarbowo-budżetowa obradować będzie w permanencyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Grupa Stapińszczyków i Wyzwolenie utworzyły blok celem wzajemnego popierania się.

Min. Skirmunt o traktacie z Rumunią.

Warszawa. (Telef wł.) Drugim ewenementem wczorajszego posiedzenia Sejmu poza expose min. skarbu było wystąpienie min. Skirmunta podczas debat nad traktatem handlowym polsko-rumuńskim. Mowa jego, wygłoszona z wielkim spokojem, podkreślająca pokojowy charakter polityki polskiej, wywarła dobre wrażenie.

Traktat z Rumunią ma charakter odporny. **Zniewala on oba państwa w razie napadu na jednego z kontrahentów ze strony wschodniej, do czynnej obrony.** Oba rządy zobowiązują porozumiewać się w rzeczach zagranicznych co do spraw wschodnich. **Wzajemna pomoc ustalona zostanie w konwencyi militarnej. Oba państwa zobowiązują się nie wszczynać wojny, nie podpisywać zawieszenia broni ani nie rozpoczynać rokowań bez zawiadomienia strony drugiej. Czas trwania traktatu jest obliczony na lat pięć, ale każdy z obu rządów ma prawo wypowiedzieć go po 2 latach z uprzedzeniem strony przeciwnej na pół roku przedtem.**

Wiadomości gospodarcze.

W KWESTYI WALUTY. W interesie swoich obywateli i własnej waluty przeprowadziły już wszystkie państwa to, że kupony zakrajowych walorów dają się zrealizować. I tak, mieszkańcy Austryi, a nawet polscy obywatele, którzy mieli ten rozum, że swoje walory zostawili w Wiedniu, otrzymują za kupony, względnie za wylosowane walory — wypłatę: w austryackich, czeskich, węgierskich koronach, w lirach, frankach etc., względnie ekwiwalent miejscowej waluty, co podnosi jej popyt.

W Polsce, zwłaszcza w byłej okupacyi austryackiej, jest bardzo wiele zagranicznych papierów wartościowych, ale żadna władza nie troszczy się o ułatwienie realizacyi tych walorów, przedawniających się ze stratą dla właścicieli, a tem samem i państwa.

Może wśród niezmiernej ilości naszych ministerstw znajdzie się jakieś kompetentne dla zajęcia się tą sprawą?

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 czerwca 1921 r. L. 1[illegible]

	oferow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej. „	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	600·—	575·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	690·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1225·—	1350·—	1350·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) III em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	450·—	550·—	500·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1300·—	1400·—	1350·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	560·—	650·—	600·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	10900	11200	10300
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	2000·—	2100·—	2000·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	6000·—	6100·—	—·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3575·—	3800·—	3575·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	[illegible]	9200·—	9000·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7600·—	7900·—	7800·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	8500·—	9500·—	8500·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	[illegible]	2900·—	2550·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2400·—	[illegible]	2450·—
„Oikos“ T. A.	4000·—	4200·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1050·—	1150·—	1100·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	3100·—	2900·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	[illegible]	3600·—	3700·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000·—	4300·—	4050·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 7.90, Holandya 195.50, N. Jork 593, Londyn 22.18, Paryż 47.55, Medyolan 29.20, Bruksela 47.35, Kopenhaga 100, Sztokholm 531.25, Chrystyania 84.75, Madryt 76.75, Buenos Aires 180, Praga 7.95, Budapeszt 2.20, Zagrzeb 3.85, Bukareszt 9, Warszawa 0.25, Wiedeń 0.97.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 2355—2325, sprzedaż 2330, kupno 2260, franki franc. czeki: trans. 192.50—186, sprzedaż 187, kupno 197, marki niem. czeki trans. 31—30, sprzedaż 30.25, kupno 29.25, ruble carskie 500-tki 275—295.

Wiedeń. P. A. T. Renta majowa 169, austr. renta kor. 109, renta lutowa 110.50, węg. renta koron. 300, losy tureckie 3880, Pryorytety kolei południ. 3220, Anglobank 1710, Bankverein 1240, Bodenkredit 2640, austr. Zakład kred. 1570, Bank depozyt. 859, Laender Bank 2480, Merkury 1030, Unionbak 1210, Bank obrot. 785, Zivnostenska 3755, Kolej północna 19100, Lwów—Czerniowce 4825, Koleje austr. 5000, Kolej południ. 2340, Alpiny 6130, Berg und Huetten 11590, Krupp 1686, Huta Poldi 4700, Pragskie Tow. przem. żel. 18950, Rima 5030, Skoda 4352, Apollo 6000, Fanto 28500, Galic. Karpaty 17200, Galicya 1200.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

21 Tłomaczenie z francuskiego.

Aby to osiągnąć, należało odesłać nieszczęsny plan! Złoczyńcy, sprawiedliwość — to wszystko nie obchodziło jej wcale. Pragnęła tylko wybawić córkę od strasznej, okrutnej, przerażającej śmierci. Wymagała tego od Tharps'a i czuła się w swojem prawie, nie bacząc ńa żadne inne moralne względy.

Sławny agent odpowiedział poprostu, że zrobił wszystko, co należało, i że Iwonie włos z głowy nie spadnie. Dał na to słowo honoru — słowo, na którem jeszcze nikt się nigdy ńie zawiódł — że sam osobiście odwiezie Iwonę. Nic więcej nie można było z niego wydobyć, ale ta pewność siebie, ten spokój dodał mi nieco odwagi.

Planów jego nie znałem zupełnie, wiedziałem tylko, że Assolin i dwaj inni agenci „pracowali“ wedle jego zarządzeń.

Zwrócił tylko uwagę, tak samo zresztą jak i ja, że pierwszy list Iwony nosił pieczęć pocztową, paryską, drugi z Bordeaux, trzeci z Port-Vedres, t. j. z nad granicy hiszpańskiej.

Byłem najmocniej przekonany, że istotnie zrobił wszystko, co należało i oczekuje tylko chwili odpowiedniej do działania; sądziłem, że oplatał już opryszków siecią swych genialnych pomysłów i że wszyscy wnet się w niej znajdą.

Wczoraj wieczorem otrzymał list z prowincyi, który go bardzo ucieszył. Spostrzegłem, że list ten miał jakiś nader oficyalny nagłówek i u dołu dwie, niemniej oficyalne pieczęcie. Ponieważ jednak sam nic o tem nie wspomniał, nie chciałem mu zadawać żadnych pytań.

Był jednak tak wesoły tego wieczoru, że rozstałem się z nim pełen najlepszych nadziei.

To też osłupiałem zupełnie dzisiaj, widząc go w stanie takiej strasznej depresyi, z rysami ściągniętemi cierpieniem, pogrążonego w zupełnej rozpaczy. Zrozumiałem, że plany jego zawiodły, a zarazem uświadomiłem sobie, że to dziś właśnie upływa piąty dzień!

Cóż się stało? Czy ci łajdacy wyprowadzili w pole sławego detektywa, czy wykonali swe straszne pogróżki?

Wprost bałem się usłyszeć prawdę. Wiliam Tharps zatrzymał się przedemną, a widząc moje wzburzenie, podał mi bez słowa dziennik leżący na biurku, który czytał przed chwilą.

Na pierwszej stronicy, u szczytu czwartej kolumny widniał tytuł, na widok którego zrobiło mi się ciemno przed oczami, zachwiałem się na nogach i doznałem tak gwałtownego zawrotu głowy, jakiego na pamiętałem nigdy w życiu.

Opanowałem się zaraz i drżącemi rękami pochwyciłem gazetę. Oto, co przeczytałem:

Młoda dziewczyna żywcem zamurowana.

Madryt, 31 maja. (Tel. własny).

Depesze z Barcelony donoszą nam o straszliwej zbrodni, jaka miała miejsce w Katalonii, w następujących warunkach:

Do pewnego murarza, zamieszkującego dzielnicę de Sans, zgłosiło się wczoraj kilku mężczyzn, którzy kazali mu udać się z nimi do pewnej pobliskiej miejscowości, by tam dokonać jakichś naprawek murarskich. Rzecz miała być bardzo pilną. Murarz, nic nie podejrzewając, zabrał z sobą konieczne narzędzia i wsiadł z owymi osobnikami do samochodu.

Gdy oddalili się kilka kilometrów od miasta, owi panowie rzucili się na murarza i skrępowali go a oczy przesłonili opaską. Wszystko to zostało wykonane z nieopisaną zręcznością. Samochód krążył długo, pędząc z zawrotną szybkością, a w końcu zatrzymał się przed jakimś domem samotnym. Owe indywidua wprowadziły tam murarza i pod grozą nabitych rewolwerów, zmusiły go do zamurowania między dwoma występami muru młodej dziewczyny, w postawie stojącej. Panienka była jasną blondyna i bardzo piękną.

Murarz stawiał opór, ale w końcu uległ i dziewczyna została zamurowana żywcem. Następnie złoczyńcy związali znowu bezwolnego wspólnika zbrodni i zasłoniwszy mu oczy, wsadzili z powrotem do samochodu.

Po paru godzinach porzucili go nawpół martwego ze zgrozy i trwogi w lasku Waldiwriera. Powrócił jednak do domu i odpocząwszy trochę po przebytych wzruszeniach, zawiadomił o wszystkiem policyę, która wyruszyła zaraz na poszukiwanie domu, gdzie dokonała się ta potworna zbrodnia“.

Milczałem przez chwilę, zupełnie ogłuszony. Wprost nie miałem sił uwierzyć, że to była Iwona!

Na dnie serca żywiłem nikłą ńadzieję, że może równocześnie jakimś innym bandytom przyszedł do głowy taki sam potworny pomysł — wszak nikt nie znał nazwiska nieszczęśliwej panienki.

Ale Tharps, który bacznie śledził wyraz mojej twarzy, pokazał mi palcem czerwoną obwódkę, zrobioną ołówkiem, otaczającą artykuł i rzekł:

— Przysłano mi ten dziennik na 5 minut przed pańskiem przyjściem.

Zadrżałem od stóp do głów. Intencya była oczywista. Bandyta, posyłając ten podkreślony artykuł, chciał wywrzeć presyę i zmusić Tharpsa do wydania dokumentu.

Był to dowód, że złoczyńcy doskonale wiedzieli w czyich rękach znajduje się plan, a rewizya dokonana parę dni temu przez fałszywego Cockney'a, miała na celu wydobycie go za wszelką cenę. Nie! mimo wszystko nie chciałem w to wierzyć. Byłaby to pierwsza w życiu porażka detektywa, ale ta porażka pociągała za sobą śmierć tego słodkiego, niewinnego i bezbronnego dziecka. Śmierć straszną, powolną, mogącą każdego doprowadzić do obłędu. Dlatego wmawiałem w siebie, że to był tylko manewr, obliczony na zastraszenie nas, ale nie realna prawda.

Przypomniałem sobie jednak ostatni list Iwony i znak pocztowy na kopercie z Port-Vendres, a ta miejscowość znajdowała się ńa drodze do Barcelony.

Mój przyjaciel tymczasem przerzucał szybko rozkład jazdy.

To rozwiało moje ostatnie nadzieje, zrozumiałem bowiem, że wyjeżdża do Hiszpanii, a to dowodziło, że on sam nie żywi żadnych wątpliwości co do nieszczęsnego losu Iwony.

Przerzucając rozkład, mówił:

— Ta dziewczyna jest zdrowa i silna, wytrzyma dwa, trzy dni, a my przecież będziemy tam dzisiejszej ńocy!

Ach! tak, należało więc uwierzyć w tę okrutną, niepojętą prawdę, a sławny mój przyjaciel, niezwyciężony pogromca zbrodniarzy, liczył już tylko na odporność organizmu nieszczęsnej ofiary. Pocieszał się myślą, że przybędziemy przed śmiercią jej, że może wyrwiemy ją wpół martwą z rąk zbrodńiarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.